

blejn, Stres

Jakby gula w gardle stanęła i nie chce dalej przejść
Jakbym wokół planet latał i nie umiał na ziemi zejść
Strasznie pojebane, nie wiem czemu ciągle w środku czuje stres
Ale dam se rade, dam se rade i ty też
Bo..

Życie to ułamek, chwila i sekunda
Dlatego układam zdania, a nie słówka
Nie podchodź za blisko, się podwinie nóżka
Popatrz jaki luz mam, nie wejdiesz na mój plan
Zdrowy rozsądek jest ponad to wszystko
Trzymaj się go to będziesz miał przyszłość
Uczucia jak rany, potrafią być blizną
Jak ogień i skóra, wrażliwe na bliskość

I przez to znowu patrze w lustro, by poznać się
Nie wiem czy stoi w nim mężczyzna
Czy tchórz i śmieć
Ostatnio staram się nie myśleć i zgnij lepiej
Opalam się na swoich bitach i spalam stres

Jakby gula w gardle stanęła i nie chce dalej przejść
Jakbym wokół planet latał i nie umiał na ziemi zejść
Strasznie pojebane, nie wiem czemu ciągle w środku czuje stres
Ale dam se rade, dam se rade i ty też x2

Nic mi nie grozi, a przed czymś się bronie
Chyba przed sobą samym, to jest chore
Jak na to patrze to siebie się boje
Zanim się znowu otworze, weź polej whisky i coli
Albo jak wolisz, ważne że przy mnie się wtedy położysz
Wiem że możemy się na to pozwolić
Lęki i żale tej nocy pie*dolić

Wiem że jestem inny i cie bardzo to przeraża
Czasem się zamykam, potem jakoś bym pogadał
Ale w sumie wyjebane bo nie umiem tak rozmawiać
Nawet z sobą samym mam ostatnio jakiś maras
Teksty nie piszą się same od siebie
Nic nie jest lekkie, gdy myśli są ciężkie
Zupełnie jakbyś miał widzieć coś przez mgłę
Czujesz, że masz iść a nie jesteś pewien

Jakby gula w gardle stanęła i nie chce dalej przejść
Jakbym wokół planet latał i nie umiał na ziemi zejść
Strasznie pojebane, nie wiem czemu ciągle w środku czuje stres
Ale dam se rade, dam se rade i ty też x2